

ZDZISŁAW GOGOLA OFMConv

BŁOGOSŁAWIONA ANIELA SALAWA*

PRZEDMOWA

Non omnis moriar – „A przecież nie cały umieram, to, co we mnie niezniszczalne, trwa” (Horacy). Jakże wymownie brzmią dziś te słowa zapisane przez Jana Pawła II w *Tryptyku rzymskim*.

Minęło 85 lat od śmierci służącej Anieli Salawy. Po takim czasie wyraźniej widać, co odeszło w niepamięć, a co stało się aktualną i żywą do dziś wartością. Uznana przez Kościół heroiczną cnotę umożliwiła beatyfikację Anieli 13.08.1991 roku w Krakowie. Przed relikwiami złożonymi w kaplicy Męki Pańskiej w bazylice św. Franciszka w Krakowie modlił się Jan Paweł II tuż po beatyfikacji. Tutaj spotyka się coraz więcej modlących się osób, szczególnie studentów zanoszących prośby głównie o uzdrowienie z chorób i błogosławieństwo w nauce. Opiekę nad szerzeniem kultu zmierzającego najpierw do beatyfikacji sprawował o. prof. Joachim Bar¹, a po jego śmierci prace zmierzające do kanonizacji przejął o. dr Symeon Barcik². Obecnie zajmuje się tym zagadnieniem o. mgr Stanisław Sikora.

Jak wynika z zachowanej dokumentacji, wiele próśb zostało wysłuchanych; świadczą o tym liczne podziękowania napływające na ręce franciszkanów krakowskich.

Święci są Kościołowi potrzebni, bo bez nich chrześcijaństwo byłoby smutne, bezbarwne. Są oni reformatorami Kościoła. Stanowią dla nas wzór do naśladowania jako świadkowie i nauczyciele wiary. Życie Anieli Salawy wskazuje na fakt, że świętość nie jest przywilejem stanu duchownego czy zakonnego, jest dla wszystkich, jak podkreślił Sobór Watykański II³. Jan Paweł II w ciągu swego pontyfikatu

* Poniższy tekst został opublikowany w formie książkowej przez Wydawnictwo Słowaków: *Bl. Aniela Salawa 1881–1922 w 85. rocznicę śmierci*, Kraków 2007.

¹ O. Joachim Bar OFMConv, 1912–1997.

² O. Symeon Barcik OFMConv, 1937–2006.

³ *Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen gentium”*, [w:] *Sobór Watykański II. Konstytucje – Dekrety – Deklaracje*, Poznań 1968, s. 148.

ogłosił 1346 błogosławionych, w tym 1029 męczenników, i 464 świętych, w tym 400 męczenników⁴. Kraków należy do miast wyjątkowych, w jego murach wyrosło bowiem wielu świętych i błogosławionych⁵. Wśród błogosławionych znalazła się Aniela Salawa, osoba świecka z najniższej warstwy społecznej jaką w Polsce na przełomie XIX i XX wieku stanowiły służące. Niniejsza praca poświęcona została służącej bł. Anieli Salawie.

ŻYCIE RELIGIJNO-SPOŁECZNE W GALICJI NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU

Niewątpliwym wpływem na drogę życiową Anieli Salawy miało środowisko, w którym upłynęło jej dzieciństwo i wczesna młodość.

Życie błogosławionej Anieli Salawy przypada na okres, gdy ziemie południowej Polski wraz z Krakowem, potocznie nazywane Galicją, były pod zaborem austriackim. Na przełomie XIX i XX wieku na ziemiach polskich dokonały się poważne zmiany we wszystkich dziedzinach życia narodowego, społecznego i kościelnego. Przemiany te w poszczególnych dzielnicach Polski miały różny charakter i nasilenie.

Podkrakowska wieś Siepraw podobnie jak setki innych galicyjskich wsi była społecznością, w której miejscowa ludność bardzo silnie identyfikowała się ze swoją parafią. Ubóstwo i wiekowa izolacja chłopów od kultury warstw wykształconych była przyczyną rosnących podziałów pośród ludzi. Silna władza rodziców nad dziećmi, współżycie kilku pokoleń pod jednym dachem sprzyjały utrzymaniu tradycyjnej religijności. Wieś stanowiła społeczność „zamkniętą” i jako gromada lub parafia kształtowała wspólne wzory myślenia, społecznego zachowania, postaw życiowych. W Sieprawiu Aniela żyła pracą, modlitwą i nauką. Stroniła od rozrywek i towarzystwa, wołała samotność. Bez specyficznej pobożności, wyniesionej z rodzinnego domu, ścieżki Anieli Salawy w Krakowie biegingyby prawdopodobnie innymi śladami.

W XIX-wiecznym Krakowie prostej, niewykształconej, pochodzącej ze wsi służącej szansę na duchowy rozwój, pogłębianie wiedzy i religijności mogły dać tylko organizacje kościelne. Nic więc dziwnego, że Aniela w nich szukała oparcia i pomocy.

Aniela żyła na przełomie XIX i XX wieku. Pierwsza wojna światowa, odzyskanie przez Polskę niepodległości, powojenny kryzys gospodarczy to dwudzie-

⁴ *Księga Świętych. Karol Boromeusz i Jan Kanty*, red. G. Polak, Warszawa 2003, s. 18.

⁵ Kościół Bożego Ciała: bł. Stanisław Kazimierzczyk; kościół Świętych Katarzyny i Małgorzaty: bł. Izajasz Boner; kościół Paulinów na Skalce: św. Stanisław BM; Bazylika archikatedralna na Wawelu: św. bp Stanisław ze Szczepanowa, św. Królowa Jadwiga, bł. Wincenty Kadłubek; kościół Bernardynów: św. Szymon z Lipnicy; kościół Dominikanów: św. Jacek Odrowąż; kościół Franciszkanów: bł. Salomea, bł. Aniela Salawa; kościół św. Anny: św. Jan Kanty; kościół Mariacki: Świętosław Milezający (kandydat); kościół św. Marka: Michał Giedroyc (kandydat); kościół św. Floriana: św. Florian; kościół Ecce Homo: św. Brat Albert Chmielowski, bł. Bernardyna Jabłońska; sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach: św. Faustyna Kowalska.

stowieczne wydarzenia, które miały wpływ na życie Anieli. Otrzymała ona jednak formację XIX-wieczną i była jej wierna przez całe życie, będąc przy tym otwarta na „nowości” wieku XX. W 1867 r. ogłoszono w Galicji „ustawy zasadnicze” będące podstawą konstytucji krajów podległych. Dzięki konstytucji Galicja otrzymała samorząd, sejm krajowy, niezawisłość sądów, wolność druku i słowa, możliwość zawiązywania stowarzyszeń. Zarząd kraju należał do władz rządowych pod przewodnictwem namiestnika i do władz autonomicznych z marszałkiem krajowym na czele. Pierwszym marszałkiem krajowym Galicji został książę Leon Sapieha. Społeczeństwo polskie w Galicji, zwłaszcza lud wiejski, nie miał w tym okresie przemian jasnego programu politycznego, jedynie szlachta nakreśliła dla siebie pewien kierunek⁶. Do budzenia zainteresowania ludu życiem politycznym przyczynił się ks. Stanisław Stojałowski. Dostrzegając w prostym ludzie drzemającą ogromną siłę, jako cel podjął budzenie świadomości narodowej Polaków, głównie na łamach swoich czasopism. Działalność w Galicji ks. Stanisława Stojałowskiego wraz z jego Stronnictwem Chrześcijańsko-Ludowym i budzenie wsi galicyjskiej do nowego, świadomego życia narodowego i społeczno-politycznego oraz wysiłki na rzecz powoływania do życia katolickich stowarzyszeń robotniczych przyczyniły się do walki o polskość ludu śląskiego, godność robotnika polskiego, sprawiedliwość społeczną, skuteczną walkę całego zaboru pruskiego z Kulturkampfem, akcją germanizacyjną⁷. Działalność ks. Stojałowskiego spotkała się z dużym oporem szczególnie stronnictwa konserwatystów galicyjskich, do którego należeli głównie ziemianie i profesorowie UJ⁸.

W drugiej połowie XIX w. sytuacja Kościoła uległa znacznej poprawie. Kościół katolicki wywalczył w zaborze austriackim uprawnienia do rozszerzania działalności. Według rządowych wykazów w 1895 r. w Galicji istniało 876 parafii rzymskokatolickich i ormiańskich, w których pracowało 1579 kapłanów⁹.

Częste klęski żywiołowe, pożary, epidemie, wojny, zamieszki oraz bieda, w której żyła przeważająca część społeczeństwa, powodowały poczucie zagrożenia, bezsilności, braku nadziei. Działalność parafii i zakonów dawała w tych okolicznościach silne wsparcie duchowe, a niekiedy również materialne. Duchowieństwo i osoby zakonne organizowały opiekę nad chorymi, sierocińce, modliły się wspólnie

⁶ J. Buszko, *Wielka historia Polski*, t. 8, *Od niewoli do niepodległości*, Kraków 2000, s. 107, 127.

⁷ *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1832–1939*, red. Cz. Strzeszewski, R. Bender, Warszawa 1981, s. 171; K. Turowski, *Historia Ruchu Chrześcijańsko-Demokratycznego w Polsce*, t. 1–2, Warszawa 1989, s. 555.

⁸ S. Kieniewicz, *Galicja w dobie autonomicznej 1850–1914*, Wrocław 1952, s. 229; J. Szymd, *Społeczno-polityczna działalność Kościoła w Galicji na przełomie XIX i XX wieku wymierzona przeciwko socjalistycznemu ruchowi robotniczemu*, „Zeszyty Historyczne” 1959 nr 1, s. 43–73; M. Żywczyński, *Metternich w świetle nowszej historiografii*, „Kwartalnik Historyczny” 1961 nr 68, 2, s. 423–433; H. Hempel, *Wspomnienia z życia śp. ks. Stanisława Stojałowskiego*, Kraków 1921, s. 62–65, 141–151.

⁹ *Historia Kościoła w Polsce*, t. 2, cz. 1, red. B. Kumor, Z. Obertyński, Poznań–Warszawa 1979, s. 579–581.

nie z ludem, uczyły, jak nieść pomoc innym. Z pewnością w kształtowaniu swej osobowości Aniela skorzystała z tej nauki¹⁰.

W historii Kościoła większość osób wyniesionych na ołtarze pochodziła ze stanu duchownego, w XX w. częściej niż w wiekach wcześniejszych podniesiono do godności błogosławionych i świętych osoby świeckie. Tak było również w przypadku Anieli Salawy. Jej pełnym miłości bliźniego i szczególnej charyzmy życiem zainteresowali się franciszkanie.

DZIECIŃSTWO W SIEPRAWIU

Aniela Salawa urodziła się w piątek 9 września 1881 r. w Sieprawiu, wsi położonej ok. 18 km na południe od Krakowa¹¹. Aniela została ochrzczona 13.09.1881 r. w kościele parafialnym w Sieprawiu przez ks. Wojciecha Kopińskiego¹². Była córką Bartłomieja, wiejskiego kowala, i Ewy z Bochenków, pochodzącej z Sułkowic, z zamężnej rodziny piekarza. Aniela była jedenastym dzieckiem w tej rodzinie, a dziewiątym z drugiego małżeństwa Bartłomieja z Ewą. Z pierwszego małżeństwa ojca Anieli z Magdaleną Wielgus pochodziło dwóch synów. Mieszkańcy Sieprawia¹³, podobnie jak mieszkańcy innych galicyjskich wsi, cierpieli biedę i niedostatek. Rodzinę Anieli Salawy cechowała duża religijność, która przejawiała się we wspólnej modlitwie, wspólnym wypełnianiu obowiązku niedzielnego. W niedzielne popołudnia czytano głośno książki, matka prowadziła rozmowy na tematy religijne, ukazując piękno i wartość dobrego postępowania. Przy pomocy katechizmu przygotowywała dzieci do Pierwszej Komunii Świętej. Zapewne na duchowość Anieli miał wpływ kult Matki Bożej Sieprawskiej. Wizerunek Matki Bożej odbierał cześć publiczną w kościele parafialnym w Sieprawiu od połowy XVII w. do ostatnich lat przed I wojną światową. W tym czasie został zdjęty z ołtarza i więcej do tego kościoła nie powrócił. Został zastąpiony nowym obrazem namalowanym prawdopodobnie przez Józefa Mehoffera i okryty sukienką z poprzedniego obrazu¹⁴. Aniela, jedena-

¹⁰ E. Walewander, *Wychowanie chrześcijańskie w nauczaniu i praktyce Kościoła katolickiego na ziemiach polskich w 2 połowie XIX wieku*, Lublin 1996.

¹¹ Siepraw jest starą i dużą wsią położoną nad rzeką Sieprawką, graniczącą ze Świątnikami Górnymi Olszowicami, Zawadą, Czechówką, Byszycami. W 1899 r. w Sieprawiu było 420 domów (gospodarstw).

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego, Warszawa 1889, t. 10, s. 571; Archiwum Parafii Siepraw. Księgi zmarłych z lat 1785–1899, t. 1–3.

¹² Metryka urodzenia i chrztu Anieli Salawy, [w:] *Zbiór źródeł do poznania życia i cnót błogosławionej Anieli Salawy*, oprac. J. Bar, Kraków 1991, s. 6–7; Kościół w Sieprawiu pod wezwaniem św. Michała Archanioła zbudowany został ok. 1630 r. *Elenchus Venerabilis Cleri Dioeceseos Cracoviensis 1888*, s. 216.

¹³ A. Wojtczak, *Aniela Salawa*, Warszawa 1983, s. 11–14; Metryka zawarcia małżeństwa przez rodziców Anieli Salawy, [w:] *Zbiór źródeł do poznania życia i cnót błogosławionej Anieli Salawy*, oprac. J. Bar, Kraków 1991, s. 5; *Rodzina Bartłomieja Salawy*, [w:] *Zbiór źródeł...*, dz. cyt., s. 6.

¹⁴ A. Pitala, F. Batko, *Siepraw. Parafia i jej kościoły*. Gmina, Kraków 1994, s. 55.

ste z kolei dziecko, przywitano bez entuzjazmu. Niedożywiona w niemowlęctwie z powodu choroby matki, nie dorównywała rodzeństwu siłą fizyczną¹⁵. Ojciec nie lubił specjalnie tej wątłej dziewczynki, matka odnosiła się do niej surowo. Starsze rodzeństwo także dawało jej odczuć swą przewagę¹⁶. W dzieciństwie Aniela wychowywała się z siedmiorgiem rodzeństwa. Nie знаła przyrodniego brata Franciszka, nie pamiętała także śmierci najmłodszego rodzonego brata Ludwika Andrzeja (+1885)¹⁷. Ulubionym powiedzeniem Anieli było: „Matka uczyła nas mało jeść, dużo pracować i wiele się modlić”¹⁸. Chociaż chłopom po reformie uwłaszczeniowej przyznano po kawałku ziemi, to jednak nie wystarczało to na utrzymanie rodziny. Tak było i w przypadku Bartłomieja Salawy, który posiadał 6 morgów nieurodzajnego pola. Poza tym średniozamożny gospodarz Salawa był obciążony podatkami oraz darmową pracą u właścicieli ziemskich. Na przednówku szukał pomocy we dworze, a zaciągnięte pożyczki łącznie z procentem musiał odrabiać. Często padał ofiarą lichwy. Pomagał sobie, jak wielu Sieprawian, rzemiosłem. W wybudowanej przez siebie kuźni wyrabiał narzędzia rolnicze. Bartłomiej, pomimo iż był człowiekiem pracy i modlitwy, był surowy dla dzieci, bardziej dla synów niż córek. Matka odnosiła się do dzieci łagodniej, ale wychowała je w karności. Zapracowana przy gospodarstwie wiejskim dość wcześnie wciągała do pomocy dzieci. W ten sposób zaprawiała ich do trudnego losu ludzi ubogich, którzy musieli liczyć tylko na siebie. Z pracy na roli trudno było wielodzietnym rodzinom wyżyć, więc wiele dziewcząt przenosiło się do wielkich miast w poszukiwaniu zarobku. Niska cena produktów rolnych, nadmiar rąk do pracy i osób do żywienia zmuszały często mieszkańców Sieprawia do opuszczenia rodzinnej ziemi¹⁹. Aniela uczęszczała do szkoły tylko dwa lata (1888–1890), zdobyła w niej umiejętność czytania, pisania, podstawy rachunków i podstawy wiedzy ogólnej. Od dwunastego roku życia zaczęła pracować w gospodarstwie, jednak praca ta była dla słabej fizycznie dziewczynki za ciężka. Małoletniej Anieli zarzucano w domu, że mało pracuje. Opinia o jej niezaradności rosła z latami niezależnie od czynionych przez nią wysiłków oraz osiągnięć w pracy. Jako mała dziewczynka zajmowała się gęśmi, później pasła krowy. Wykonywała wszelkie zajęcia domowe, rąbała nawet drzewo na opał; wykopała studzienkę przy domu, koło potoku, która służyła do pojenia bydła. Rozpowszechniony był zwyczaj, że rodziny biedniejsze oddawały dzieci na tzw. „służbę” do bogatszych domów. Przez kilka miesięcy w 1894 r. Aniela służyła u zamożnego gospodarza Stanisława

¹⁵ Pamiętnik Anny Solak, siostry Anieli Salawy, ujęty w dwóch częściach (cz. 1).

¹⁶ Tamże, cz. 2; H. Misztal, *Błogosławiona Aniela Salawa – świecka apostołka*, „Ateneum Kapłańskie” 1991, t. 117, z. 2/3, s. 287–293.

¹⁷ B. Konopka, *Błogosławiona Aniela Salawa 1881–1922. Życie i duchowość*, Wrocław 2007, s. 52–53.

¹⁸ E. Twardosz, *Aniela Salawa. Wzór życia chrześcijańskiego*, Kraków 1984, s. 12–13; F. Świątek, *W blaskach anioła*, Kraków 1935, s. 35.

¹⁹ J. Stabińska, *Z nadmiaru miłości. Życie wewnętrzne Anieli Salawy*, Warszawa 1987, s. 9–10.

Dobosza. Po powrocie do domu pasła bydło i zajmowała się równocześnie pracami ręcznymi, robiła m.in. koronki, siatki, hafty, które sprzedawała na targu w Sieprawiu, a małe zyski oddawała rodzicom. W jakiejś części pokrywały one wydatki na jej utrzymanie. Chodziła lichy ubrana, co niewątpliwie dla młodej dziewczyny było dużą przykrością. W 16. roku życia postanowiono wydać ją za męża, ale ona temu stanowczo się sprzeciwiła. Ze względu na stan zdrowia Anieli starsze siostry mężatki Eleonora i Teresa, które same pracowały jako służące w Krakowie, odradzały jej małżeństwo i sprowadziły ją do miasta.

PIERWSZE LATA W KRAKOWIE

Przeludnienie wsi zmuszało jej mieszkańców do emigracji zarobkowej, stałej lub sezonowej. Znaczna część emigrantów znajdowała zatrudnienie w fabrykach i kopalniach Śląska. Szukając pracy, wędrowano do Prus i Saksonii, do kopalń Nadrenii. Wielu emigrantów udawało się do Stanów Zjednoczonych.

Jesienią 1897 roku za przykładem starszej siostry Teresy, która podjęła pracę służącej u hrabiostwa Prószyńskich, Aniela udała się do Krakowa na służbę. Była to zapewne jej pierwsza dłuższa podróż. Z nadzieją patrzyła w przyszłość, ciekawa życia w dużym, pełnym kościołów mieście. Szybko przystosowała się do życia miejskiego; będąc ładną i wesołą dziewczyną, dobrze radziła sobie w nowym, obcym środowisku. Starsze siostry wyszukały jej pracę w Podgórzu, najpierw przy ul. Dekerta, a później przy ul. Kalwaryjskiej. Wśród emigrujących ze wsi duży procent stanowiły młode dziewczęta, które w Krakowie miały możliwość zatrudnienia w fabryce tytoniu. Dawała ona niezłe zarobki i zapewniała swobodę poza godzinami pracy. Fabryka zatrudniała tysiąc pracownic, a na każde wolne miejsce czekały setki zgłoszonych, dlatego otrzymywało się je głównie poprzez protekcję. Dziewczyna mogła też zostać krawcową, ale wynagrodzenie ok. 10 centów dziennie było zbyt małe. Te, które chciały uzyskać posadę służącej, korzystały z protekcji osób trzecich, np. rodziny lub prywatnych pośredników pracy. W 1896 r. Kraków liczył 36 takich biur-agencji. Pracę otrzymywano za odpłatnością pobieraną z późniejszych zarobków. W takich biurach obchodzono się z kandydatkami na służące bardzo nietaktownie, np. przeprowadzano oględziny ich ciał. Gorszą sytuację miały dziewczęta, które skorzystały z tzw. stręczycieli, nierzadko wykorzystujących seksualnie dziewczyny za obietnicę znalezienia im pracy²⁰. Los służącej zależał od tego, do jakich „państwa” trafiła, ale zawsze traktowano ją jako istotę niższego rzędu²¹.

²⁰ J. Stabińska, *Charyzmat służby. Życie Anieli Salawy 1881–1922*, Warszawa 1988, s. 27–28.

²¹ F. Świątek, *W blaskach anioła (Aniela Salawa)*, Kraków 1949, s. 13; J. Stabińska, *Z nadmiaru miłości...*, dz. cyt., s. 12–13.

Aniela chciała początkowo przyodziać strój zakonny, brała pod uwagę dominikanki, norbertanki, karmelitanki, urszulanki, jednak nie została przyjęta do zakonu z powodu braku posagu i słabego zdrowia. Odradzał jej to także spowiednik. Obrała wtedy świecką drogę życia, życie samotne, pracę służącą, ze szczególnym uwzględnieniem religijności franciszkańskiej²². Jako osoba świecka zasłynęła z wielkiego ubóstwa, posłuszeństwa, czystości i pokory. Praktykowała więc rady ewangeliczne, nie będąc przecież zakonnica. Jej ubóstwo przejawiało się w skromnym stroju, odzywianiu, braku przywiązania do pieniądza, dzieleniu się swoimi skromnymi zarobkami z biedniejszymi od siebie służącymi. Jej posłuszeństwo przejawiało się w stosunku do swoich pracodawców, którym służyła szczerze i chciała jak najdokładniej wypełniać ich wolę. Była też całkowicie posłuszna swym spowiednikom i kierownikom duchowym. Jako tercjarka franciszkańska wypełniała najskrupulatniej wszystkie polecenia reguły. Jej czystość charakteryzowała się wielką delikatnością, szlachetnością, skromnością, opanowanym głosem, ruchami i przede wszystkim czystością myśli i serca. Nazywana była przez otoczenie „aniołem”²³.

Zawód służącej wykonywała prawie 20 lat, tj. do 1918 r. Z biegiem czasu wypracowała własną wizję pracy służącej, w której bardzo ceniła posłuszeństwo. Służyć chciała także po to, aby móc dobrze czynić, pomagać, uczyć innych pracy odpowiedzialnej i roztropnego gospodarowania swoimi siłami²⁴.

Jedną z przyczyn, dzięki której duchowa postawa bł. Anieli Salawy spotyka się z sympatią i podziwem, była jej prostota, podparta wytrwałością i pokorą. Z drugiej strony wielu autorów podkreśla jej głębię duchową i mistykę. Kontemplacja Boga i służba człowiekowi stały się podstawowym elementem jej rozwoju. Powtarzała często przyjaciółce „Żebyś tak wykonywała każdą czynność, jakbyś stała w obecności Trójcy Przenajświętszej”²⁵. Najbardziej charakterystyczne dla duchowości Anieli, jak się podkreśla w aktach beatyfikacyjnych, było jej „całkowite zanurzenie się w modlitwie” oraz traktowanie spraw Bożych w sposób prostoduszny i naturalny, jakby były one tak oczywiste, jak wszystkie ziemskie sprawy, którymi była otoczona. Jej postępowanie wobec Boga nacechowane było naturalnością i radością życia. Jej wiara zaszczipiona w domu rodzinnym rosła i utwierdzała się w miarę upływu lat, zwłaszcza pod wpływem ciągłego kontaktu z kościołem, Mszą św. i katechezą parafialną. Na podstawie dotychczasowych wiarygodnych badań należy podkreślić znaczenie świadectwa jej służebności. Liczba świadectw biograficznych mówiących o jej postawie służebnicy jest wielka²⁶. W życiu doczesnym było jej

²² A. Pitlok, *Angela Salava Terziana Francescana*, Assisi 1983, s. 12–16.

²³ Tamże.

²⁴ A. Wojtczak, *Aniela Salawa...*, dz. cyt., s. 73–79.

²⁵ Relacja Julii Janczak. Proces kościelny w kurii krakowskiej przeprowadzony w 1956 r.

²⁶ P. Antosz, *Aniela Salawa*, „Rycerz Niepokalanej” 1949 nr 28; J. R. Bar, *Aniela Salawa*, Warszawa 1989; J. R. Bar, *Salawa Aniela*, [w:] *Hagiografia polska*, t. 2, Poznań 1972; J. R. Bar, *Zbiór źródeł do poznania życia i cnót bł. Anieli*

dane niezwykle przeżywanie Boga. To, czego doświadczyła bł. Aniela w swojej posłudze służącej, posiada wartość znaku. Egoistyczne i bezwzględne wykorzystywanie człowieka przez człowieka jest sprzeczne z naturą człowieczeństwa. Dzięki szczególnemu darowi Aniela w swojej posłudze służby przeżywała wzniosłą harmonię, która łączyła ją z Bogiem i ludźmi.

Słowo „sługa” nabrzmiałe jest cierpieniem i krzywdą. Pozycja służby przypominała w pewnym stopniu czasy niewolnictwa. Stosunek społeczeństwa burżuazyjnego do służby domowej nosił w sobie jeszcze upokarzające ślady dawnych epok, los służącej w sposób nieograniczony zależał od pracodawcy. Status służącej przez długi czas nie był prawnie uregulowany. Praca służącej nie była chroniona, nie było też dokładnie określonych warunków pracy. Służąca nie miała prawa ani do wolnego czasu w ciągu dnia, ani do wypoczynku – urlopu czy leczenia. Nie posiadała również żadnego zabezpieczenia w razie nieszczęśliwego wypadku, choroby, a także starości. Nic nie chroniło jej przed wyzyskiem czy wyrzuceniem na bruk²⁷.

Jezuita o. Włodzimierz Ledóchowski założył w Krakowie, przy kościele św. Barbary, w 1899 r. Stowarzyszenie Sług Katolickich św. Zyty, które miało na celu obronę służących i opiekę nad dziewczętami²⁸. Mimo iż Stowarzyszenie nie posiadało osobowości prawnej i było instytucją prywatną, wywierało jednak wielki wpływ na los służących²⁹. Działalność Stowarzyszenia była krytykowana przez

Salawy, Kraków 1991; J. R. Bar, *Historia procesu do beatyfikacji Służebnicy Bożej Anieli Salawy*, Warszawa 1988; S. Barcik, *Eucharystia w życiu bł. Anieli Salawy*, [w:] *Materiały z Kapituły Narodowej FZŚ w Polsce*, Kraków 1995; I. Borkiewicz, *Aniela Salawa*, Warszawa, 1987; M. Jarząbek, *Życie apostołskie bł. Anieli Salawy, patronki FZŚ w Polsce*, [w:] *Święci FZŚ: materiały formacyjne na 2004 rok, RN FZŚ w Polsce*, Warszawa 2004; M. Małyśiak, *Służebnica Boża Aniela Salawa z Sieprawia*, Kraków 1991; K. Rajzer, *Patronka Franciszkańskiego Zakonu Świeckich w Polsce*, „Głos św. Franciszka” 1994 nr 6; K. Panuś, *Bł. Aniela Salawa. Wielcy ludzie Kościoła*, Kraków 2006; A. Salawa, *Dziennik*, red. J. R. Bar, Warszawa 1989; J. Stabińska, *Charyzmat służby. Życie Anieli Salawy (1881–1922)*, Warszawa 1988; J. Stabińska, *Z nadmiaru miłości*, Warszawa 1987; Z. Starowieyska-Morstinowa, *Aniela Salawa (1881–1922)*, [w:] *Chrześcijaństwo*, t. 1, Warszawa 1974; Z. Starowieyska-Morstinowa, *Od slugi do pomocy domowej*, „Tygodnik Powszechny” 1964 nr 21; A. Storczyński, *Promień dobroci*, „Pochodnia Seraficka” 1947 nr 15; S. Szpetnar, *Aniela Salawa*, „Powściągliwość i Praca”, 1933 nr 27; F. Świątek, *Aniela Salawa ofiara miłości za odrodzoną Polskę*, [w:] *Świętość Kościoła w Polsce w okresie rozbiorowym i porzbiorowym, 33 życiorysy świątobliwych Polaków i Polek*, t. 2, Miejsce Piastowe 1932; F. Świątek, *W blaskach anioła, Aniela Salawa (1881–1922)*, Kraków 1935; E. Twardosz, *Aniela Salawa wzór życia chrześcijańskiego*, Łomża 2002; E. Twardosz, *Błogosławiona Aniela Salawa*, Kraków 1992; R. Wierno, *W świetle życia Służebnicy Bożej Anieli Salawy*, Kraków 1987; A. Wojtczak, *Aniela Salawa*, Warszawa 1983; A. Wojtczak, *Służebnica Boża Aniela Salawa*, [w:] *Polscy święci*, t. 1, Warszawa, 1983.

²⁷ Po ukazaniu się encykliki Leona XIII *Rerum novarum* (1891 r.) problematyką sług domowych zajmował się jezuita o. Kazimierz Riedl, natomiast o. Jan Badeni swoimi publikacjami mobilizował opinię publiczną. W uzgodnieniu z konsystorzem jezuitów o św. Barbary w Krakowie przejęli duszpasterstwo nad służącymi jako pomocą domową.

²⁸ L. Grzebień, *Ledóchowski Włodzimierz Dionizy SJ*, [w:] *Encyklopedia katolicka* (skrót: EK), t. 1, Lublin 1973, s. 311–312; Z. Obertyński, *O. Włodzimierz Ledóchowski: Na marginesie pierwszego życiorysu 26-go generala Towarzystwa Jezusowego*, „Nasza Przeszłość” 1948 nr 4, s. 341–350.

²⁹ Statut Stowarzyszenia Sług Katolickich pod wezwaniem św. Zyty, *Kraków 1909*. Statut Stowarzyszenia Katolickiego Służby Żeńskiej pod wezwaniem św. Zyty w Krakowie, zatwierdzony został przez Namiestnictwo 1899 r.

krakowską inteligencję, zwłaszcza panie, które nie zatrudniały służących objętych opieką tzw. zytek, gdyż ich zdaniem miały one większe wymagania i uczestniczyły w zebraniach, na których omawiano sprawy związane m.in. z warunkami pracy. Postulaty Stowarzyszenia św. Zyty zostały zrealizowane dopiero po pierwszej wojnie światowej dzięki działalności związków zawodowych. Wprowadzono płacę minimalną, prawo do urlopu, obowiązkowe ubezpieczenie. Obojętność społeczeństwa katolickiego w tym względzie zasługuje na krytyczną ocenę.

Aniela Salawa pierwszą pracę w Krakowie podjęła jako opiekunka małego dziecka u rodziny Kloców na Zabłociu. Pracowała tam od 1897 do 1899 r. Oszołomiona widokiem elegancko ubranych kobiet sama zaczęła się stroić. Lecz wtedy stało się coś, co ostatecznie przesądziło o losie Anieli. W styczniu 1899 r. po krótkiej chorobie niespodziewanie zmarła jej siostra Teresa³⁰. Dla niespełna 18-letniej dziewczyny był to duży cios. Teresa nie tylko pomagała jej znaleźć pracę i uczyła życia w wielkim mieście, ale służyła też Anieli za przewodniczkę duchową. Aniela nie zawsze słuchała jej rad, tym bardziej cierpiała po jej śmierci. Stawał jej przed oczyma obraz Teresy ganiącej próżność i marnowanie pieniędzy na stroje. Żałowała, że nie słuchała mądrych rad siostry i postanowiła, że będzie trwać na drodze wiodącej do Boga.

Następnym przeżyciem było zwolnienie jej z pracy przez rodzinę Kloców, ponieważ nie znała się na pielęgnacji małych dzieci. Nadal szukała pracy jako służąca. 27 kwietnia 1900 r. wstąpiła do Stowarzyszenia św. Zyty. Stowarzyszenie Sług Katolickich św. Zyty skupiało kobiety tak samo jak ona pełniące rolę służących. Zapewniało im opiekę religijną i duchową, ale także pomoc medyczną i wsparcie materialne w okresach niezdolności do pracy. W tym też roku podjęła pracę u rodziny Turowskich³¹. W latach 1901–1903 służyła u rodziny Xawerów w dzielnicy Podgórze. W kwietniu i maju 1903 r. uczyła się na kursie gotowania we wzorowej kuchni Stowarzyszenia św. Zyty³².

W pracy Aniela była sumienna i godna zaufania. Nigdy nie dawała powodów do jakichkolwiek zastrzeżeń. Niestety, jej rzetelność i prawy charakter niejednokrotnie obracały się przeciwko niej. Jako młoda kobieta, urodziwa, narażona była na zaczepki mężczyzn i nieobyczajne propozycje. Co najmniej trzy razy z tego powodu musiała odejść z pracy. Opuszczała też domy, w których utrudniano jej wykonywanie praktyk religijnych.

dnia 22 maja, a następnie zmieniony i zatwierdzony przez Województwo Krakowskie dnia 15 lipca 1922 r. Wreszcie zmieniony i zatwierdzony przez Województwo w Krakowie pismem z dn. 26 października 1929 r. L. B. P. 403/Stow.

³⁰ Metryka zgonu Teresy siostry Anieli Salawy, [w:] *Zbiór źródeł...*, s. 12–13, *Relacja Zofii Kloc 1947–1948*, [w:] tamże, s. 415.

³¹ *Relacja Anny Turowskiej 1947–1948*, [w:] tamże, s. 418.

³² AFK *Materiały do poznania życia Służebnicy Bożej Anieli Salawy*, zebrał J. Bar, Kraków 1951 [mps], s. 60; Zaświadczenie o ukończeniu kursu gotowania, Kraków 29.03.1904 r., [w:] *Zbiór źródeł...*, dz. cyt., s. 7.

W SŁUŻBIE BLIŻNIM

W 1903 r. w krakowskiej dzielnicy Podgórze osiedlili się redemptoryści, wśród których Aniela znalazła stałego spowiednika. Często zmieniała pracę, gdyż zmuszały ją do tego okoliczności zewnętrzne, takie jak złe traktowanie, brak możliwości wypełniania obowiązków religijnych lub zlecenie prac przekraczających jej możliwości fizyczne. W 1905 r. rozpoczęła służbę w domu zamożnego młodego małżeństwa: adwokata dr. Edmunda Fischera i Marii z Bossowskich; przebywała tam do jesieni 1911 r.³³. Mieszkanie przy ul. Senackiej 6 składało się z sześciu pokoi, które miała codziennie sprzątać. Do jej obowiązków należało również gotowanie i robienie zakupów, miała dużo pracy. Kulturalna atmosfera domu, młoda żona adwokata, która obdarzyła ją przyjaźnią, stanowiły dla Anieli dużą wartość. Okres ten uważała za najszcześniejszy w swoim życiu. Był to także przykład dla osób z tej profesji, że można dobrowolnie wybrać stan najniższy i radośnie wykonywać pracę przez wielu pogardzaną, dążąc w niej do doskonałości³⁴.

Od września 1905 r. do czerwca 1906 r. uczestniczyła Aniela w kursie czytania i pisania zorganizowanym w Stowarzyszeniu św. Zyty. Nauka odbywała się w niedzielę od godziny 16.00 do 18.00. Ponieważ Stowarzyszenie św. Zyty posiadało bibliotekę, Aniela zaczęła wypożyczać książki, m.in. poświęcone ascezie. Rozmawiała się w lekturach i nawet ze swych skromnych zarobków udawało jej się odłożyć pieniądze na zakup religijnych publikacji. Aniela dużo czytała, zarówno łatwe w odbiorze *Żywoty świętych*, jak i trudne rozprawy teologiczne. Znała *Pisma św. Franciszka Salezego*, dzieła św. Alfonsa Liguoriego, Fabera, czytała książkę bpa Józefa S. Pelczara *O doskonałości chrześcijańskiej*. Jej ulubioną lekturą były dzieła mistyków: pisma św. Teresy, św. Jana od Krzyża, św. Gertrudy, św. Brygidy i św. Gemmy Galgani³⁵.

Aniela wykonywała swoją pracę rzetelnie i z zapałem. Pracując w rodzinie Fischerów, dokładała wszelkich starań, aby powierzone jej zadania wykonywać jak najlepiej. Potrafiła godzić liczne obowiązki z praktykami religijnymi³⁶. Wstawiała wcześniej rano i szła do kościoła Redemptorystów w Podgórzu. Ponieważ była to jednak dosyć duża odległość, częściej udawała się do pobliskiego kościoła Franciszkanów. Aby jej ranne wstawanie nie przeszkadzało chlebobdawcom, owijała trzewiki szmatami, żeby cicho wyjść z mieszkania i nie budzić pani, u której służyła³⁷. Aniela mawiała do koleżanek: „Kocham moją służbę, bo mam w niej wyborną

³³ AFK, *Materiały...*, s. 65.

³⁴ F. Świętek, *W blaskach aniola...*, s. 94.

³⁵ Z. Starowieyska-Morstinowa, *Aniela Salawa...*, dz. cyt., s. 200–203.

³⁶ Zeznania adwokata dr. Oskara Tadeusza Stuhra z 14.07.1955 r.

³⁷ AFK, *Materiały...*, s. 38.

sposobność wiele cierpieć, wiele pracować i wiele się modlić, a poza tym niczego na świecie nie szukam i nie pragnę³⁸”.

Ulubionymi kościołami Anieli w Krakowie, w których często się modliła, był kościół św. Józefa w Podgórzu, kościół Św. Krzyża oraz bazylika Franciszkanów, gdzie w kaplicy Męki Pańskiej często uczestniczyła w drodze krzyżowej.

Po rozpoczęciu pracy w domu adwokata sytuacja finansowa Anieli poprawiła się. Gdy jechała na urlop do Sieprawia, większość zarobionych pieniędzy dawała rodzicom, mimo że radzono jej, by pomyślała o sobie, kupiła ubranie czy wydała je na własne przyjemności. Czasem pozwalała sobie żartobliwie wytknąć rodzicom ich dawniejsze błędy wychowawcze. W tym okresie rodzice i córka bardzo zbliżyli się do siebie. Nielubiana kiedyś Aniela okazała się najlepszym dzieckiem. Otaczała troskliwą miłością rodziców do końca ich dni. W 1906 r. zmarł ojciec³⁹. Salawa pomagała również ludziom bliskim jej duchowo. Wielu szukało u niej wsparcia. Często nie jadła obiadu, oddając swój posiłek biedniejszemu. Troszczyła się o swoje koleżanki, takie jak ona służące, okazywała im dużo uwagi i miłości, pomagała znaleźć pracę i dbała o ich rozwój duchowy⁴⁰.

Państwo Fischerowie wyjeżdżając poza Kraków zabierali ze sobą Anielę, gdyż znała ona ich wymagania. Aniela wywierała na otoczeniu pozytywne wrażenie. Budziła szacunek, a niektóre osoby wprawiała nawet w pewne onieśmienie. Była wysoką, smukłą, ładnie ubraną kobietą. Zewnętrznym przyjemnym wyglądem przyciągała ludzi do siebie⁴¹. Jej skromność, połączona z niezrozumiałą u służącej godnością, powodowała, że wyrażano się o niej z uznaniem; była poważna, ale umiała też innych zabawić. Czasami jej zachowanie budziło zawiść i narażało na złośliwe zaczepki. Zewnętrzna „wytworność” służącej mogła irytować szczególnie te osoby, które mimo bogactwa nie mogły się z nią równać pod względem uduchowienia, skromności, godności własnej i urody. Dzięki zdolnościom nawiązywania kontaktu na drodze dobra i wartości chrześcijańskich zrodziła się przyjaźń Anieli z panią Fischerową, która potrzebowała kogoś, z kim mogłaby rozmawiać na temat wiary, przeczytanych religijnych książek, życiowych postaw. Z biegiem lat żona adwokata coraz bardziej przywiązywała się do swojej służącej, która stała się jej przyjaciółką i powiernicą. Była to wyjątkowa przyjaźń łącząca osoby z różnych warstw społecznych, stanowiąca swoisty ewenement, gdyż najczęściej w relacjach pani – służąca dużo było niechęci i nieszczerości oraz przykrych, konfliktowych sytuacji.

³⁸ A. Wojtczak, *Aniela Salawa*, dz. cyt., s. 214–216.

³⁹ Metryka zgonu Bartłomieja Salawy z dnia 21.10.1948, [w:] *Zbiór źródeł...*, dz. cyt., s. 10.

⁴⁰ F. Świątek, *W blaskach aniela...*, dz. cyt., s. 63, 64, 76.

⁴¹ AFK, *Materiały...*, dz. cyt., s. 14.

Po sześciu latach służby, w lecie 1911 r., u Anieli pojawiły się problemy zdrowotne, naznaczone cierpieniem. Pani Maria Fischerowa ograniczała jej umartwienie w jedzeniu i pilnowała, aby się dobrze odżywała. Mimo to Aniela rozchorowała się na żołądek, częste bóleści dokuczały jej coraz bardziej, zaczęły się też problemy z kręgosłupem. W 1911 r. jej pracodawczyni zachorowała na tyfus. Aniela dokładała wszelkich starań, by dobrze pielęgnować panią. Obecność służącej przyjaciółki była ulgą dla chorej. Stan zdrowia chlebodawczyni po kilku dniach pogorszył się i lekarze uznali go za beznadziejny. Służąca przygotowywała swoją panią na śmierć, poprosiła na jej życzenie spowiednika o. Stefana Wawrzkowicza z klasztoru franciszkanów. Piękną przyjaźń pani i służącej przerwała przedwczesna śmierć Marii Fischerowej, która zmarła 15 września 1911 r. w wieku 28 lat⁴². Kiedy Salawa opiekowała się chorą panią, otrzymała wiadomość, że jej matka ciężko zachorowała. Proszona o przyjazd na pożegnanie się z matką Aniela odmówiła tego z bólem serca. Nie mogła opuścić Krakowa, gdyż wszystkie obowiązki w domu pracodawców spoczywały wtedy na jej barkach. Matka Anieli zmarła 19 września 1911 r. Aniela, zajęta pogrzebem swej pani, nie mogła uczestniczyć także w pogrzebie matki. Zwierzyła się koleżance, że ból straszny przepelniał jej serce z tego powodu⁴³.

Po śmierci żony, w listopadzie 1911 r., adwokat zmienił mieszkanie, gdyż nie chciał mieszkać tam, gdzie zmarła jego żona. Ciężar przeprowadzki na ul. Św. Marka 7 spadł na Anielę. Pan Fischer po śmierci ukochanej żony dość szybko zapomniał o żalobie. W następnym roku zamieszkały w jego mieszkaniu dwie kobiety „Pani Marta” i „Pani Józefa”. Aniela szybko odczuła brak dobrej pani. Kobiety (Józefa była daleką krewną zmarłej Marii, a Marta po separacji z mężem związała się z Edmundem Fischerem) wyraźnie nie lubiły służącej i intrygowały przeciw niej, prawdopodobnie dlatego, że miała odwagę krytykować ich postępowanie. Aniela wierna swoim zasadom nie potrafiła milczeć, otwarcie nazywała ten stan rzeczy grzechem. Intrygi kobiet sprawiły, iż Fischer zwrócił się przeciw Anieli, zarzucił jej, że „żywi” obcych w jego domu i że go okrada. W 1912 r. zabronił jej przyjmować kogokolwiek w jego mieszkaniu. Bolesne doświadczenia życiowe oraz pogarszający się stan zdrowia ujemnie wpłynęły na wykonywane przez nią prace. Aniela rozważała opuszczenie domu Fischera, który żył w nielegalnym związku, poprosiła o zwolnienie z pracy, otrzymała jednak odpowiedź odmowną, gdyż adwokat nie miał nikogo na jej miejsce. We wrześniu 1916 r. namówiony przez mieszkające z nim kobiety Fischer wyrzucił Anielę z domu, oskarżając ją o kradzież. Zaskoczona jego postępowaniem Aniela zabrała swój skromny dobytek, mieszczący się w jednym

⁴² Archiwum Parafii Wszystkich Świętych, Świadectwo zgonu Marii Fischer, Księga zmarłych, t. 12, s. 80, nr 77.

⁴³ AFK *Materiały...*, dz. cyt., s. 21; *Metryka zgonu matki Anieli Salawy*, [w:] *Zbiór źródeł...*, dz. cyt., s. 10–11.

kuferku, i opuściła dom adwokata. W tak przykry sposób zakończyła się jej praca w domu, gdzie pracowała najdłużej, i który jej wiele zawdzięczał. Wyrzucona przez Fischera znalazła się na bruku, bez dachu nad głową i bez zabezpieczonej przyszłości. Fischer nie odnotował jednak w książce służbowej zarzutu kradzieży, jaki jej postawił. Każda służąca posiadała „książkę służbową”, którą wystawiała policja. Z tą książką służąca nie rozstawała się, dopóki pracowała. Kolejni pracodawcy dowiadawali się z niej wszystkiego o służącej, którą chcieli u siebie zatrudnić. Z „regulaminu usług”, którego fragment zamieszczony był w książce służbowej, Aniela dowiedziała się o swoich skromnych prawach, ale nie wiedziała, jak ich dochodzić. Służącą wolno było wyrzucić nawet w chorobie, nie zapewniając jej żadnych środków materialnych, natomiast służąca nie mogła bez zgody „państwa” opuścić ich domu. Pierwsze dni bezrobocia spędziła Aniela u siostry Eleonory Cyganowej. Ani wówczas, ani później nie oskarżała Fischerów⁴⁴. Aniela była osobą, u której nastroje psychiczne czy słabości organizmu nie wpływały na pracę. Spotkanie z duchowością franciszkańską pomogło Anieli w jej duchowym rozwoju.

Z domu rodzinnego wyniosła Aniela znajomość życia religijnego; pogłębiała je przez miłość do Jezusa Ukrzyżowanego i do ubóstwa, co wprowadziło ją na drogę duchowości franciszkańskiej. Wstąpiła do Trzeciego Zakonu św. Franciszka⁴⁵. Do nowicjatu została przyjęta 15 maja 1912 r., a profesję złożyła 6 sierpnia 1913 r. na ręce o. Izydora Olbrychta w kongregacji przy bazylice św. Franciszka w Krakowie, przyjmując imię Teresa⁴⁶. Przynależność do wielkiej rodziny franciszkańskiej pomogła jej w wypracowaniu własnej drogi religijnego rozwoju i mistyki ubóstwa⁴⁷.

MIŁOSIĘRDZIE ANIELI

Przed wybuchem pierwszej wojny światowej przezorna Salawa zaopatrzyła spizarnię chlebobawcy w duże zapasy jedzenia. Podczas organizowanej przez Austriaków ewakuacji ludności z zagrożonego atakiem przez Rosjan Krakowa Aniela postanowiła nie wyjeżdżać z miasta. Skłaniały ją do tego motywy religijne i patriotyczne. W krakowskich kościołach modliła się, miłowała to miasto i czuła się Polką. Adwokat potrafił ominąć rozkaz ewakuacji i Aniela pozostała w mieście, które w kilka tygodni po wybuchu wojny zamieniło się w wielki szpital. Rozpoczęła doглядanie rannych, nawet swoje godziny przeznaczone na modlitwę zastąpiła pracą

⁴⁴ J. Stabińska, *Z nadmiaru miłości...*, dz. cyt., s. 19–20.

⁴⁵ *Franciszkański Zakon Świeckich*, red. J. Wojas, A. Pańczak, Warszawa 2000, s. 21–22.

⁴⁶ Archiwum Franciszkańskiego Zakonu Świeckich przy bazylice oo. Franciszkanów.

⁴⁷ Z. Kijas, *Błogosławiona Aniela Salawa*, Kraków 2000, s. 116–125; K. Rajzer, *Bl. Aniela Teresa Salawa FZŚ 1881–1922*, [w:] *Świeccy franciszkanie w Krakowie przy klasztorze św. Franciszka w XX wieku*, red. Z. Gogola, B. Fima, A. Mączka, Kraków 2009, s. 97–99.

w szpitalach. Codziennie zaopatrywała rannych żołnierzy w żywność. Ci, którzy dłuższy czas przebywali w krakowskich szpitalach, tak przywykli do obecności Anieli, że uważali ją za „swoją” – wołali: „Idzie nasza święta panienka”. Choć miała wówczas przeszło 30 lat, wyglądała jak młoda dziewczyna. Salawa pomagała również jeńcom wojennym pracującym w Krakowie przy regulacji Wisły i wzmacnianiu wałów wiślanych.

Oprócz codziennych uczynków miłosierdzia wobec żołnierzy – pierwszych ofiar wojny – Aniela Salawa zaczęła troszczyć się o chore dzieci przebywające w szpitalach. Potrafiła nawet darować im swoje osobiste rzeczy. Całą swoją dość okazałą pensję, którą otrzymywała za służbę w domu adwokata Fischera, przeznaczala na wspomaganie chorych i biednych, na uczynki miłosierdzia. Chociaż pracowała u Fischera przez jedenaście lat, nie zebrała większych oszczędności. Wszystko rozdała potrzebującym i rodzinie⁴⁸.

Po zwolnieniu i wyrzuceniu z domu Fischera położenie Salawy było tragiczne. Stan zdrowia sprawił, że była właściwie niezdolna do pracy. Trwała wojna, panowała bieda i głód. Aniela nie posiadała żadnych oszczędności. Kilka dni przeżyła na łasce koleżanek służących. Nie chciała być dla nikogo ciężarem i zaczęła szukać pracy. Wkrótce znalazła posadę przy ul. Zacisze u dwóch starszych panów. Praca była ciężka, mimo wątłego zdrowia musiała nieraz znosić węgiel do piwnicy⁴⁹. Pracowała ponad siły, a krępujące zachowanie zalecających się do niej mężczyzn skłoniło ją do opuszczenia tego miejsca⁵⁰. Nowe obowiązki przyjęła w Podgórzu, lecz i tam pozostała krótko, następnie pracowała na ul. Grodzkiej 62, naprzeciw kościoła św. Idziego. Sumiennie wykonywała swoje obowiązki, chociaż stale opadała z sił. Bardzo samotna i schorowana zaczęła pisać dziennik. Pierwsze zapiski powstały w 1916 r. Dziennik prowadziła do końca życia. Jest on ważnym źródłem poznania jej przeżyć, rozmyślań o Bogu i życiu⁵¹. Zapisła w swoim dzienniku: „czuję się taka wygnana i znękana, a jakoby z dala od mojego celu”⁵².

APOSTOLSTWO CIERPIENIA

W 1917 r. wyczerpana fizycznie Aniela zwolniła się z pracy służącej i podjęła pracę przy ul. Siennej, gdzie wczesnym rankiem sprzątała pomieszczenia biurowe. Zarabiała bardzo mało, lecz koleżanki pomagały jej materialnie, aby mogła się utrzy-

⁴⁸ AFK, *Angelae Salawa. Positio super causae introductione*, Roma 1976, s. 7.

⁴⁹ F. Świątek, *W blaskach...*, dz. cyt., s. 107.

⁵⁰ AFK, *Materiały...*, dz. cyt., s. 14.

⁵¹ Tekst dziennika w całości wydrukowany został w czasopiśmie naukowym „Nasza Przeszłość” 1958, nr 8, s. 355–406.

⁵² A. Salawa, *Dziennik*, „Nasza Przeszłość” 1958, nr 8, s. 360.

mać, a Aniela spędzała życie na skupieniu, samotna w swym cierpieniu. Cierpienie, które ukrywała przed ludźmi, zauważyły jej koleżanki. Chorowała na wrzody żołądka oraz postępujący paraliż. Poruszała się za pomocą laski. Od maja 1917 r. nie mogła już w ogóle pracować⁵³. Należąc od 17 lat do Stowarzyszenia św. Zyty miała prawo, będąc ciężko chorą, do opieki w szpitalu tego Stowarzyszenia. Jego kurator chętnie przyjął Anielę i otoczył opieką⁵⁴. Ponieważ ładnie wyglądała, niezycieliwe osoby uprzedziły miejscowego lekarza, że Salawa udaje chorą i zajmuje miejsce w szpitalu. Źle się czuła w środowisku szpitalnym i nie chciała tam przebywać w atmosferze plotek i podejrzeń co do stanu jej zdrowia. Odrzuciła propozycję swej starszej siostry mieszkającej na Zabłociu, która zaproponowała, aby z nią zamieszkała. Po zakończeniu pierwszej wojny światowej, gdy Polska odzyskała niepodległość, w kraju panowała wielka radość, ale w życiu Anieli nic się nie zmieniło. W 1918 r. przeniosła się ze szpitala św. Zyty do sutereny przy ul. Radziwiłłowskiej 20. Był to pokój o powierzchni ok. 12 m² z ubitą ziemią zamiast podłogi, wilgotny i zimny. Salawa nie miała pieniędzy na opłacenie komornego i pożywienie. Większość czasu spędzała samotnie. W pierwszych dwóch latach mogła jeszcze chodzić i wykonywać proste prace⁵⁵. Kolejne dwa lata były dla Anieli niezwykle ciężkie, pomagały jej siostry ze Stowarzyszenia św. Zyty oraz najwierniejsze koleżanki. Pożywienie przynosiła jej dwa razy dziennie Anastazja Zawierska, która jej też sprzątała. Pomagała także kongregacja III Zakonu św. Franciszka, pomagali jezuita i redemptoryści⁵⁶. Ówczesny rektor redemptorystów w Podgórzu o. Wojciech Nipocki posyłał jej często żywność lub węgiel. Otrzymywała również pomoc od rodziny. Nie była to duża pomoc, gdyż w tych latach wszyscy borykali się z biedą. Aniela cierpiała na kilka chorób. Przypuszczalnie jej początkowy lekki paraliż rozwinął się w poważną, nieuleczalną chorobę systemu nerwowego – stwardnienie rozsiane. Na początku XX w. schorzenie to nie było znane, lekarze nie potrafili więc zdiagnozować jej choroby, którą uznano za histerię. Dolegliwości żołądka rozwinęły się w chorobę nowotworową, gruźlica zaatakowała nie tylko płuca, lecz i gardło, kilka miesięcy chorowała również na hiszpankę. Przed śmiercią na jej plecach powstały rozległe odleżyny. Mimo iż kurator Stowarzyszenia św. Zyty, jezuita o. Władysław Kotowicz proponował Anieli przeniesienie się do szpitala, nie chciała już żadnych zmian. Również odwiedzające ją osoby namawiały ją do skorzystania z lepszych, szpitalnych warunków. Na początku marca 1922 r. stan chorej tak się pogorszył, że lekarz polecił bezzwłocznie przeniesienie jej do szpitala św. Zyty przy ul. Mikołajskiej 30. W ostatnim okresie straciła mowę, choroba zniszczyła jej struny głosowe. Pomimo że była

⁵³ AFK, *Materiały...*, dz. cyt., s. 45.

⁵⁴ F. Świątek, *W blaskach...* dz. cyt., s. 108.

⁵⁵ A. Wojtczak, *Aniela Salawa...*, dz. cyt., s. 190–194.

⁵⁶ AFK, *Materiały...*, dz. cyt., s. 25–26.

na sali z innymi chorymi, pozostała samotna. Umiała być wdzięczna za każdą wyświadczoną jej przysługę. Nie znajdowała słów, aby podziękować za prześcienie jej łóżka czy zmianę bielizny. W czasie swej ciężkiej choroby nie mówiła o swoich cierpieniach, ale chętnie słuchała zwierzeń i żalów koleżanek. Wielką miłością obdarzała swoją Ojczyznę, modliła się za nią i cierpiała dla niej. Podczas choroby nigdy nie była smutna, przeciwnie, wydawała się stęskniona za Bogiem i niebem. Mówiła: „Och, jak będę szczęśliwa, kiedy przyjdzie śmierć mnie zabrać”. Wydaje się, że ta nostalgia za śmiercią nie płynęła z nadziei ulgi w cierpieniach ale z pewności, że połączy się z Bogiem. Napisała: „Tylko Bóg naprawdę jest godzien naszej miłości i za Nim winniśmy czuć nostalgię”. Zmarła w szpitaliku w niedzielę, 12 marca 1922 r., o godz. 16⁰⁰. Została pochowana na cmentarzu Rakowickim 14 marca 1922 r. Pogrzeb prowadzili franciszkanie w asyście jezuitów i redemptorystów.

Aniela podczas swej 20-letniej pracy służącej zaznała różnych przykrości, goryczy, niesłuszných podejrzeń i oskarżeń. Ponieważ były one nieuzasadnione, to bolały tym bardziej. Salawa była osobą prawą, delikatną, gospodarną, oszczędną i zapobiegliwą. Była pomocą domową, pełną życzliwości dla otoczenia. W czasie 11-letniej służby u państwa Fischerów wykazała się wielkimi zaletami i zdolnościami. Podczas pracy w tym domu spotkała się jednakże z różnymi problemami, m.in. odwiedzające ją koleżanki domagały się poczęstunków z zapasów gospodarzy, a gdy im odmawiała, nazywały Anielę „sknerą”. Tymczasem Salawa, która swoją własność rozdawała potrzebującym, strzegła doskonale cudzej własności i wiedziała, że nie może nią dysponować. Ta bezwzględna uczciwość nie uchroniła Anieli przed krzywdą, jaką były niesłuszne podejrzenia i posądzenia. Trzykrotnie była wyrzucana z pracy jako „złodziejka”. Po śmierci swej żony adwokat Fischer, mimo iż dobrze znał uczciwość Salawy, oskarżył ją o kradzież⁵⁷, czyli o rozdawanie jego zapasów domowych koleżankom i wyrzucił z domu.

Już jako 18-letnia dziewczyna miała własną koncepcję rozwoju osobowego, którą konsekwentnie realizowała w życiu. Dużo od siebie wymagała, stale dążyła do bycia lepszą, mądrzejszą i bardziej wrażliwą. Jej stosunek do ludzi, świata i obowiązków codziennych cechowała pogoda, optymizm, wewnętrzna radość i spokój. Jako osoba samotna przechodziła różne trudności i cierpienia, np. związane z wieloletnią chorobą, niemożnością podzielenia się z kimś bliskim własnymi zmartwieniami, przeżyciami i problemami. Tajemnicą jej samotnego życia było głębokie przekonanie o sile modlitwy, z której płynie twórcza moc ducha i wieloraka aktywność⁵⁸.

Ostatni okres jej ziemskiego życia był związany z cierpieniem. Nie tylko zaakceptowała własne cierpienia fizyczne i duchowe jako dar od Boga, ale zgodziła się

⁵⁷ Z. Starowieyska-Morstinowa, *Aniela Salawa...*, dz. cyt., s. 181.

⁵⁸ C. Miglioranza, *Angela Salawa del servicio domestico a la santidad*, Buenos Aires 1986, s. 187–191.

również przyjmować dodatkowe cierpienia celem zadośćuczynienia za grzechy swoje i innych ludzi. Aniela zmarła w opinii świętości, która rosła nieustannie, rodziła kult prywatny. Cmentarz Rakowicki nawiedzany był przez licznych wiernych różnego stanu. Przekonanie o świętości Salawy było tak powszechne wśród osób, które ją znały bliżej, że od razu po pogrzebie zaczęto klękać przy jej grobie na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Koleżanki zwracały się do Salawy jako „swojej świętej” z różnymi prośbami, i były wysłuchiwane. Również i inni ludzie zaczęli przychodzić do jej grobu. W krótkim czasie jej cześć miała charakter kultu ogólnego. Już w latach trzydziestych XX w. jej czciciele zaczęli interesować się sprawą beatyfikacji⁵⁹. Bezpośrednio po II wojnie światowej kultem Anieli Salawy zajęli się franciszkanie z klasztoru w Krakowie. O. Joachim R. Bar rozpoczął zbieranie wiadomości i w ten sposób zgromadził materiał do procesu kościelnego⁶⁰. Proces I informacyjny odbył się w Kurii Metropolitalnej w Krakowie w latach 1948–1949. Był zgodny z procedurą Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 r. W jego toku przesłuchano 40 świadków w dniach od 22 listopada 1948 r. do 30 maja 1949 r. Dnia 13.05.1949 r. odbyła się ekshumacja szczątków Anieli Salawy z grobu na cmentarzu Rakowickim i przeniesienie ich do kaplicy Męki Pańskiej w kościele oo. Franciszkanów w Krakowie⁶¹.

W 1956 r. na polecenie Kongregacji Obrzędów odbył się w Kurii Metropolitalnej w Krakowie II proces dodatkowy. Przesłuchano 50 świadków od 13 marca 1956 r. do 22 listopada 1956 r. Kardynał Karol Wojtyła jako arcybiskup krakowski 30 stycznia 1973 r. w liście postulacyjnym do Stolicy Apostolskiej napisał: „Dla wszystkich była przykładem silnej wiary i całkowitego zgadzania się z wolą Bożą, szczególnie w wypełnianiu obowiązków swego stanu, w posłuszeństwie Kościołowi i jego pasterzom, w połączeniu ciężkiej pracy z podziwu godną pobożnością. Nic więc dziwnego, że Bóg, który wywyższa pokornych, swoją służebnicę, która żyła w ukryciu, obdarzył opinią świętości zarówno wśród ludu prostego, jak i w świecie ludzi znanych. Jej grób nawiedzają liczni wierni różnego stanu, co prawie każdego dnia na własne oczy obserwuję”⁶². Całość materiału została przekazana Kurii Generalnej oo. Franciszkanów w Rzymie, która dostarczyła je Stolicy Apostolskiej. 23 października 1987 r.⁶³ Kongregacja ds. Świętych wydała dekret o heroicznosci cnót Anieli Salawy. Za jej przyczyną następowały różne uzdrowienia, które jednak nie były potwierdzone dokumentacją medyczną. Dopiero uzdrowienie 8-letniego chłopca Grzegorza Serafina, który uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 4 kwietnia

⁵⁹ E. Twardosz, *Aniela Salawa wzór życia chrześcijańskiego*, Kraków 1985, s. 67–72.

⁶⁰ Ojciec J. Bar wydał też *Dziennik Anieli Salawy* w 1989 r.

⁶¹ I. Borkiewicz OFMConv, *Aniela Salawa*. Warszawa 1987, s. 104–106.

⁶² *Congregatio pro Causis Sanctorum, Cracovien. Beatificationis et canonizationis Servae Dei Angelae Salava... (1881–1922). Positio super introductione causae 1979. Litterae postulatoriae*, s. 3.

⁶³ Kongregacja Spraw Kanonicznych, *Dekret stwierdzający heroiczną cnót służebnicy Bożej Anieli Salawy*, Rzym 23.10.1987 r. Zob. Aneks 1.

1990 r., uzyskało pełną dokumentację medyczną, przekazaną Kongregacji ds. Świętych, która wydała 6 lipca 1991 r. dekret uznający ten przypadek za niewytlumaczalny z punktu widzenia medycznego i teologicznie uzasadniony⁶⁴.

Beatyfikacja Anieli Salawy odbyła się na Rynku Głównym w Krakowie 13 sierpnia 1991 r.⁶⁵ Uroczystościom w czasie drugiego etapu IV pielgrzymki do Ojczyzny przewodniczył papież Jan Paweł II. W homilii zwrócił uwagę, że Kraków był miejscem jej pracy, cierpienia i dojrzewania do świętości „[...] i dlatego też wielka jest moja radość, że mogę w dniu dzisiejszym dokonać w Krakowie beatyfikacji Anieli Salawy. Ta córka ludu polskiego, urodzona w niedalekim Sieprawiu, znaczną część życia swego związała z Krakowem. To miasto było środowiskiem jej pracy, jej cierpienia, jej dojrzewania w świętości. Związana z duchowością św. Franciszka z Asyżu okazywała niezwykłą wrażliwość na działanie Ducha Świętego. Świadczą o tym zapiski, jakie po niej zostały”⁶⁶.

Dnia 9 września 2004 r., to jest 13 lat po beatyfikacji Anieli, kościół parafialny w Sieprawiu, parafii należącej do jednych z najstarszych w diecezji krakowskiej, został podniesiony do rangi sanktuarium pod wezwaniem bł. Anieli Salawy. Aniela patronuje ponadto kościołom parafialnym w Suwałkach, Olsztyнку oraz Księży Misjonarzy w Krakowie.

Błogosławiona Aniela Salawa obrana została patronką Franciszkańskiego Zakonu Świeckich (FZŚ) w Polsce. Decyzję taką podjęto na II Kapitule Narodowej FZŚ w Kalwarii Zebrzydowskiej w październiku 1992 r.⁶⁷. Liturgia wspomina ją 9 września.

ZAKOŃCZENIE

Dzisiejszemu człowiekowi nietatwo jest zrozumieć postać bł. Anieli Salawy. Od najmłodszych lat zwróciła się ku Bogu. Stale szukała wypełnienia Jego woli, bezkompromisowo dążyła do doskonałości. Nie traciła czasu i sposobności, obowiązki wykonywała starannie i dokładnie, rozwijała swoje zdolności i na co dzień praktykowała miłość bliźniego i skupienie wewnętrzne. Życie Anieli Salawy pokazuje jej drogę do świętości i stopniowy rozwój życia wewnętrznego. Łączyła w sobie wytrwałość w dążeniu do celu z dobrocią i zrozumieniem drugiego człowieka.

⁶⁴ J. Bar, *Historia procesu do beatyfikacji Służebnicy Bożej Anieli Salawy*, „Prawo Kanoniczne” 1988 nr 31, s. 283–290; B. Konopka, *Życie, duchowość i kult przedbeatyfikacyjnej Anieli Salawy (1881–1922)*, Wrocław 2005 (mps), praca doktorska.

⁶⁵ J. Bar, *Błogosławiona Aniela Salawa. Pamiątka beatyfikacji*, Kraków 1991, s. 11; A. Boniecki, *Aniela Salawa*, „Tygodnik Powszechny”, Kraków 11.08.1991, s. 2; „L’Osservatore Romano” 1991 nr 8, s. 14.

⁶⁶ Jan Paweł II, Fragment homilii wygłoszony w czasie Mszy św. beatyfikacyjnej Anieli Salawy na Rynku w Krakowie 13.08.1991 r.

⁶⁷ *Franciszkański Zakon Świeckich. Podręcznik dla przełożonych, asystentów i franciszkanów świeckich*, red. J. Wojas, A. Pańczak, Kraków – Warszawa 2000, s. 47; Z. Gogoła, *Kazania wybrane*, t. 2, Kraków 1999, s. 108–110.

W zeznaniach świadków w procesie beatyfikacyjnym Anieli czytamy, iż wybór zawodu służącej był dokonany przez nią świadomie. Traktowała ten zawód jako środek swego uświęcenia, pogłębienia życia duchowego. Aniela potrafiła tak ułożyć program swego dnia, że znajdowała czas na codzienną Mszę św. Swoim koleżankom zatrudnionym w tym samym zawodzie umiała także dawać roztropne rady, jak pogodzić obowiązki swego stanu z pogłębieniem życia duchowego, jak z tych obowiązków uczynić środki uświęcenia własnej duszy. Zarówno w swej pracy, jak i praktykach religijnych kierowała się wielką roztropnością, zdrowym rozsądkiem wykluczającym przesady oraz różnego rodzaju mistyfikacje.

Zawód służącej mógł odbić się niekorzystnie na psychice młodej dziewczyny. Był bowiem lekceważony i mógł wprowadzić w kompleks niższości. Aniela umiała zachować niezależność osobistą i znaleźć trafną drogę rozwoju duchowego. Swoje samodzielne i aktywne usposobienie umiała podporządkować wymaganiom swych pracodawców. U Anieli nie było to ani upokorzeniem, ani pochlebstwem, ale posłuszeństwem wynikającym z poczucia obowiązku. Posłuszeństwo jej było posłuszeństwem osoby wolnej, nie zapominającej o celach, do których dążyła; ani o obranej hierarchii wartości. Wiedziała, do jakich granic mogą sięgać żądania pracodawców; dając im swoją pracę i podporządkowując się w tym, co słuszne, umiała strzec swojej wolności. Aniela nie zrezygnowała nigdy z tych przywilejów i chyba dlatego była doskonałą służącą. Pomimo iż zaznała wiele krzywd i przykrości, nigdy nie zrodziła się w niej żadna klasowa nienawiść czy uprzedzenie. Służbę swą traktowała jako zawód, przez który dochodziła do doskonałości⁶⁸. Uległa i cicha Aniela potrafiła napomnieć pracodawców, gdy ich życie odbiegało od zasad religijnych. Tam gdzie chodziło o dobra duchowe, Aniela stawiała się równą partnerką w rozmowie, nieskrępowaną relacjami pana i sługi.

Minęło wiele lat, zmienił się Kraków, Polska, świat, układy społeczne, ale przykład służącej Anieli Salawy nadal może wskazywać milionom pracujących, iż w każdej pracy można zachować godność przy równoczesnej sumienności i oddaniu.

W czasach, gdy wielkie korporacje wabiąc pieniędzmi wyciągają z pracujących wszystkie siły fizyczne i psychiczne, gdy człowiek staje się trybem wielkiej maszyny, jakże aktualne jest wołanie papieża w dniu beatyfikacji Anieli 13.08.1991 r.: „Polecamy ci, błogosławiona Anielu... Naucz nas być wolnymi”⁶⁹.

⁶⁸ A. Salawa, *Dziennik*, dz. cyt.

⁶⁹ Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. beatyfikacyjnej*, Kraków 13.08.1991 r., [w:] Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997. Przemówienia i homilie*, Kraków 1997, s. 779–785.

A N E K S 1

Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych
Dekret stwierdzający heroiczną cnotę
Służebnicy Bożej Anieli Salawy

Archidiecezja Krakowska:

Sprawa kanonizacji Służebnicy Bożej Anieli Salawy, dziewicy świeckiej z Trzeciego Zakonu Świeckiego św. Franciszka z Asyżu

Odpowiedź na pytanie:

„Czy pewnym jest, że praktykowała ona cnoty teologalne: wiarę, nadzieję i miłość tak Boga, jak i bliźniego, a także cnoty główne: roztropność, sprawiedliwość, umiarkowanie, męstwo i im pokrewne, w stopniu heroicznym, odpowiednio do omawianego tu przypadku i prawnych następstw?”

Służebnicę Bożą Anielę Salawę, chlubę archidiecezji krakowskiej i Trzeciego Zakonu Świeckiego św. Franciszka z Asyżu, możemy podziwiać jako krocząca śladami Najśw. Maryi Panny, która „gdy się nazwała służebnicą Pańską, pozostała do końca wierna temu, co ta nazwa wyraża, a przez to potwierdziła, że jest prawdziwą uczennicą Chrystusa, „który tak bardzo podkreślał służebny charakter swego posłannictwa twierdząc, że Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyło, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20,28; Jan Paweł II, enc. *Redemptoris Mater*, 41).

Służebnica Boża Aniela Salawa urodziła się we wsi Siepraw, niedaleko Krakowa, dnia 9.09.1881 r. i kilka dni później została ochrzczona. Wychowana po chrześcijańsku przez pobożnych i ubogich rodziców, Aniela od lat najmłodszych okazywała znaki szczególnej pobożności i pilności, a w wieku 16 lat udała się do Krakowa w celu podjęcia służby.

Skoro zrozumiała, że jej chrześcijańskie powołanie zobowiązuje ją do świętości, mocno postanowiła odpowiedzieć łasce Bożej, a równocześnie oddała się modlitwie i rozważaniu, co ją skłoniło do poświęcenia się Bogu przez ślub dozgonnej czystości. Równocześnie spostrzegła, że jest powołana do osiągnięcia doskonałości w stanie świeckim, dlatego wybrała zawód służącej, aby tak przez całe życie naśladować Jezusa pokornego i ubogiego.

Jako członkini Stowarzyszenia św. Zyty i szukająca postępu w życiu wewnętrznym znalazła mądre kierownictwo w spowiedzi oraz u gorliwych kapłanów, którym zawsze była posłuszna w duchu wiary. Z nadzwyczajną stałością spełniała obowiązki służebne, a wolny czas poświęcała na ustawiczną lekturę książek ascetycznych

i mistycznych, co bardzo jej pomogło do głębszego zrozumienia tajemnic Chrystusa, do życia w łączności z Matką Najświętszą, do gorliwego zajęcia się tymi, które z nią pracowały.

W czasie I wojny światowej Służebnica Boża, mimo trudności, jakie wówczas były, dobrowolnie oddała się pielęgnowaniu rannych i chorych w szpitalach krakowskich, gdzie wszyscy odnosili się do niej jak do świętej.

W czasie poważnych cierpień, które często musiała znosić z powodu okoliczności życiowych i ludzkiej niesprawiedliwości, wszystkie dolegliwości ofiarowała Chrystusowi, pragnąc z seraficznym zapalem uczestniczyć w Jego Męce i tak wypełniać profesję złożoną w franciszkańskim Trzecim Zakonie Świeckim.

W 1918 r. z powodu choroby przestała pracować i zamieszkała w ubogim pokoiu. Tam przez cztery lata żyła w rozważaniu tajemnic Bożych, pokrzepiona Komunią św. i opieką Najśw. Maryi Panny, zawsze radosna w cierpieniach ciała i duszy oraz wzbudzająca podziw u osób ją odwiedzających.

Pod koniec życia Służebnica Boża zapisała w swoich notatkach: „Rozważając me życie wierzę, że jestem w tym powołaniu, w tym miejscu i stanie, do którego Bóg mnie powołał od młodości”.

W lutym 1922 r., ostatnim aktem pobożności ofiarowała się Bogu dla rozszerzenia Jego królestwa w Polsce i w świecie. Potem przewieziono ją do szpitalika św. Zyty. Zaopatrzona sakramentami świętymi i pogrążona w pogodnej kontemplacji, tam oddała Bogu swą duszę w dniu 12.03.1922 r.

Po śmierci Służebnicy Bożej, ze względu na sławę świętości stale szerzącą się w Polsce i w innych krajach, Arcybiskupi krakowscy prowadzili od 1948 r. jej proces do kanonizacji. Zostały przeprowadzone przewody informacyjne i akta przesłano do Rzymu. Potem został wydany dekret w sprawie pism z dn. 10.12.1963 r., następnie dekret zwalniający od przeprowadzenia procesu apostolskiego. Wreszcie w dn. 11.11.1983 r. został ogłoszony dekret o braku kultu publicznego, a w dn. 20.06.1986 r. dekret stwierdzający ważność procesów.

Równocześnie, po zgromadzeniu nowych dokumentów odnoszących się do życia i cnót Służebnicy Bożej, ułożono pozycję na temat cnót według przepisów Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Po przygotowaniu wszystkiego, zostało pozostawione do rozstrzygnięcia pytanie: „Czy pewnym jest, że (Służebnica Boża) praktykowała cnoty teologalne: wiarę, nadzieję i miłość, tak Boga, jak i bliźniego, a także cnoty główne: roztropność, sprawiedliwość, umiarkowanie, męstwo i im pokrewne, w stopniu heroicznym, oraz czy w danym przypadku sprawę tę udowodniono. Nad pytaniem tym dyskutowali Teologowie Konsultorzy dn. 14.04.1987 r. na Kongresie szczegółowym, pod przewodnictwem Przew. Ks. Antoniego Petti, promotora generalnego Wiary, a następnie w dn. 3.06.1987 r. Kardynałowie i Biskupi

na zebraniu odbyтым w Watykanie, gdzie sprawę referował J. Eminencja Kardynał Andrzej Maria Deskur. Obydwa zebrania wydały zgodną pozytywną decyzję.

O powyższym przebiegu sprawy podpisany Kardynał Prefekt złożył dokładne sprawozdanie Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II, a Jego Świątobliwość łaskawie przyjął tę ocenę Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych polecając, aby został zredagowany Dekret o heroicznosci cnót Służebnicy Bożej.

Gdy wszystko to zostało spełnione, wobec zaproszonych dzisiaj Kardynała Prefekta niżej podpisanego, Kardynała Andrzeja Marii Deskura, referenta sprawy, jak również wobec mnie, biskupa Sekretarza Kongregacji, i innych osób zapraszanych jak zwykle, Ojciec Święty orzekł: „Udowodniono, że Służebnica Boża Aniela Salawa, dziewica świecka z Trzeciego Zakonu Świeckiego św. Franciszka z Asyżu, praktykowała w stopniu heroicznym cnoty teologalne: wiarę, nadzieję i miłość, tak Boga, jak i bliźniego, a także cnoty główne: roztropność, sprawiedliwość, umiarkowanie, męstwo i im pokrewne, odpowiednio do omawianego tu przypadku i prawnych następstw”.

Dekret ten polecił publicznie ogłosić i wciągnąć do akt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.

L.S. Piotr kard. Palazzini	+	Trajan Crisan
Prefekt		abp tyt. Drivasten
		Sekretarz

Dano w Rzymie, dnia 23 października, Roku Maryjnego 1987.

Zgodność treści z oryginałem w jęz. łacińskim stwierdza

o. Joachim R. Bar
Wicepostulator
Kraków, 20.11.1987 r.

A N E K S 2

Słowa Jana Pawła II wypowiedziane przed błogosławieństwem w czasie Mszy św. beatyfikacyjnej 13.08.1991 r.

„Na zakończenie tej Eucharystii na prastarym Rynku Krakowskim, w czasie której Kościół wyniósł do chwały ołtarzy Anielę Salawę, pragnę, aby zabrzmiały Jej własne słowa. Pochodzą one z *Dziennika*. Jedno zdanie, jakby szczególnie potrzebne w tym momencie, po Komunii św. Tak pisze, tak woła do Chrystusa Aniela: **«Pragnę, żebyś był tak uwielbiony, jak jesteś wyniszczony...»**.

I jeszcze o swoim własnym powołaniu, a raczej o tym, które dał Jej Bóg:

„**Wobec duszy mojej Pan Bóg miał zamiary wielkie, stwarzając mię na Swój własny obraz**”.

Niech te słowa Błogosławionej naszej rodaczki, sieprawianki i krakowianki, pozostaną w naszej pamięci, w naszych sercach. Jest to dla mnie ogromna radość, że mogłem dzisiaj w Krakowie wynieść do chwały Błogosławionych Anielę Salawę. Ile razy modliłem się przy Jej relikwiach. Jak głęboko zapadły mi w pamięć i serce te słowa:

„Panie, żyję, bo każesz, umrę, kiedy chcesz, zbaw mię, bo możesz”.

Może to właśnie te słowa dziś powinny być tu wypowiedziane w tym roku, w którym Papież przybył, aby swoim rodakom w Krakowie podziękować za Biały Marsz sprzed dziesięciu lat...

Zwracam się do miasta, zwracam się do Kościoła, do Archidiecezji. Do wszystkich wspólnot zakonnych, męskich i żeńskich, zwracam się do wszystkich mieszkańców Krakowa, do wszystkich mieszkańców wsi i miast, do sieprawian – to ich wielkie święto dzisiaj – do ludzi ciężkiej pracy codziennej w przemyśle, w biurach, w szkołach, na roli... To wszystko łączy się w jakąś wielką całość, która wskazuje drogę ku przyszłości.

Razem z Tobą, błogosławiona sieprawianko, razem z Tobą, Anielo! Kiedy kończyłaś swoje życie, przeżywaliśmy początek Drugiej Rzeczypospolitej. Gdy Cię dzisiaj wynosimy na ołtarze na prastarym Rynku Krakowskim, znajdujemy się u początku Trzeciej Rzeczypospolitej. Polecamy Ci, błogosławiona Anielo, polecamy tym wszystkim wielkim świętym i błogosławionym, tak wielkim duchom, Królom-Duchom naszego narodu, polecamy tę Trzecią Rzeczypospolitą...

Prosimy Cię tak, jak mówiłem na dwusetną rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja w katedrze św. Jana w Warszawie: «Naucz nas być wolnymi...»”

A N E K S 3

Powiedzenia Błogosławionej, które niżej zamieszczono, mogą stanowić źródło poznania jej życia i duchowości. Powiedzenia te oczywiście nie obejmują wszystkich jej wypowiedzi, zostały wyjęte z zeznań świadków obydwu procesów kościelnych, a także z życiorysów autorstwa pierwszych biografów Anieli Salawy.

1. Aniela mówiła w młodym wieku:

„O Jezus, niczego nie chcę na świecie, tylko bym była przy Bogu” (Anna Mika).

2. Często powtarzała akt strzelisty:

„Żyję, bo każesz, umrę, kiedy chcesz, zbaw mnie, bo możesz” (o. Franciszek Świątek CSSR).

3. Ulubione powiedzenie Anieli:

„Matka uczyła nas mało jeść, dużo pracować i wiele się modlić” (o. Franciszek Świątek CSSR).

4. Aniela mawiała do swych koleżanek:

„Kocham moją służbę, bo mam w niej wyborną sposobność wiele cierpieć, wiele pracować i wiele się modlić, a poza tym niczego na świecie nie szukam i nie pragnę” (o. Albert Wojtczak OFMConv).

5. Mawiała:

„Pan Jezus lubi ludzi schludnych i czystych” (Ludwika Ślęzak).

6. Często słyszałam, jak Aniela powtarzała te słowa:

„Sprawiedliwy z wiary żyje” (Katarzyna Kawalec).

7. Do duchowieństwa odnosiła się z wielkim uszanowaniem, mówiła:

„Każdy kapłan to brat Jezusa Chrystusa” (Barbara Piasecka).

8. Tak mi raz powiedziała:

„Nie słuchaj ludzi i nie chodź za tym, co ludzie mówią, lecz słuchaj Boskich przykazań i wskazówek Kościoła. Bo ludzie przyjmują, co im jest wygodne, a co niewygodne, odrzucają” (Stefania Bętkowska).

9. Tak mi powiedziała:

„Wiesz, Andziu, tyle poniesiemy na tamten świat, ile nazbieramy sobie na ziemi, a więc zbierajmy co się da i od kogo” (Anna Pachacz).

10. W czasie choroby tęskniła za śmiercią, mówiła:

„O, jakże będę szczęśliwa, gdy już śmierć po mnie przyjdzie” (Julia Janczak).

11. Mówiła do mnie:

„Proszę gorąco Matkę Najświętszą, aby mi pomogła do tego, bym nie obraziła Pana Boga nawet najłżejszym grzechem” (Zofia Woźniak).

12. Mówiła czasem ze mną o Męce Pańskiej, ubolewała nad cierpieniami Pana Jezusa:

„Ludzie tak łatwo grzeszą, a nie myślą, że Pan Jezus tak bardzo cierpiał za grzechy i że grzechami tak bardzo obrażają Pana Jezusa i odnawiają Jego rany” (Julia Janczak).

13. Razu pewnego zobaczyła u mnie świeżo wyprany biały szalik i powiedziała:

„Popatrz, jak piękną musi być dusza po spowiedzi św.” (Stefania Bętkowska).

14. Mówiła mi:

„Życie nasze jest tak krótkie na ziemi, że mamy tak żyć, aby się tylko Bogu podobać bez względów ludzkich” (Julia Janczak).

15. Mówiła mi:

„Pamiętaj o tym, że jeżeli spełniasz jaki dobry uczynek, to zawsze tak, aby nikt o tym nie wiedział. Ile możliwości ukrywaj, niech Pan Jezus czystą bierze twoją ofiarę” (Julia Janczak).

16. Przed 40-godzinnym nabożeństwem przywoziła Aniela do kościoła oo. Redemptorystów specjalnie zamówione u ogrodnika kwiaty w celu ubrania wielkiego ołtarza. Kiedy jej zwróciłem uwagę, że to za duży wydatek dla niej, odpowiedziała:

„Dla Pana Jezusa nie jest nic zbyt drogie” (o. Błazej Hop CSSR).

17. Raz, z jej rodzoną siostrą Julią, odwiedziłam Anielę już chorą. Siostra opowiedziała o obecnym swoim dostatku, a Aniela rzekła:

„Wszystko to dobre, bo to dary Boże, ale gdyby cała kula ziemską była ze złota, to i tak nie zamieniłabym się za jedną Komunię świętą” (Wiktoria Jarosz).

18. Na uwagi koleżanek, że jak na służącą Aniela zbyt elegancko się ubiera, odpowiedziała:

„Tak właśnie ma wyglądać osoba, którą zdobi łaska poświęcająca. Ładnie ma się ubierać dziewczyna, która Boga kocha” (o. Albert Wojtczak OFMConv).

19. Zachęcała mnie gorąco, bym często mówiła różaniec:

„Różaniec jest tak bardzo miły Matce Bożej” (Jadwiga Jantos).

20. W czerwcu śpiewaliśmy razem litanię do Najświętszego Serca Pana Jezusa, a Aniela mówiła mi:

„Śpiewać wspólnie to coś więcej niż osobista modlitwa” (Anna Beitz).

21. Zachęcała do modlitwy za zmarłych, twierdząc:
„Dusze zmarłych przychodzą z pomocą tym, którzy się za nie modlą” (Katarzyna Kawalec).
22. W swojej obecności Aniela nie pozwalała na żadne obmowy, mówiła:
„Taki każdy jest, jaki jest w oczach Bożych – i każdy ma swoje wady” (Julia Janczak).
23. Powiedziała Aniela przed śmiercią do Anny Pachacz:
„Pamiętaj, Hanusiu, żebyś od nikogo nic nie żądała i nikomu nic nie odmawiała” (Maria Górka).
24. Mawiała Aniela:
„Pragnęłabym choć dwie godziny żyć w wolnej Ojczyźnie” (Cecylia Leszkiewicz).
25. Aniela do siostrzenicy Stanisławy:
„Bez cierpienia nie ma zbawienia. Co ty myślisz, że do nieba tak można frunąć i nic nie cierpieć? (Stefania Bętkowska).
26. Słyszałam, jak Aniela mówiła wśród cierpień:
„Kogo Pan Bóg kocha, to go doświadcza krzyżkami” (Maria Cygan).
27. Mówiła Aniela:
„Ach, gdyby się znalazły dusze ofiarne, które by brały na siebie występki i kary grzeszników, ileż by cudów dokonały” (o. Albert Wojtczak OFMConv).
28. Prosiłyśmy w rodzinie o fotografię cioci. Odpowiedziała:
„Świat mnie nie musi znać, nie żyję dla świata, ale dla Pana Jezusa. Oby mnie tylko Pan Jezus znał” (Stefania Bętkowska).